

Żeby pokonać ekstremistów, potrzeba mocniejszych wyroków

Nikita Malik

Nieuzasadnione uwolnienie Anjema Choudary'ego, znanego islamistycznego kaznodziei nienawiści i niebezpiecznego człowieka, grozi zasadniczym pogorszeniem sytuacji na polu walki z nienawiścią.

Choudary, przywódca zdelegalizowanej organizacji terrorystycznej Al-Muhajiroun, zachęcił setki osób do przyłączenia się do Państwa Islamskiego poprzez swoje słynne wiece, rozmowy online i potężną sieć kontaktów. Ale dla swoich naśladowców był czymś więcej, niż tylko symbolem i charyzmatycznym przywódcą. Brytyjski rząd przez lata pozwalał mu swobodnie działać i głosić toksyczną ideologię, ponieważ Choudary balansował na granicy wolności słowa.

Fakt, że Choudary odbył tylko połowę kary, woła o pomstę do nieba co do metod postępowania z osobami związanymi z terroryzmem. Przecież Choudary przyrzekł wierność Państwu Islamskiemu i był rzecznikiem najbardziej ekstremalnych form salafickiego dżihadyzmu. A dziś jest na wolności.

Choudary nigdy aktywnie nie aprobował przemocy, ale często określał muzułmanów, którzy nie podzielali jego opinii, jako „odstępców od wiary” – tym samym dając swoim zwolennikom przyzwolenie na mordowanie tych tak zwanych apostatów. Oznaczało to, że organizacje takie, jak Fundacja Quilliam, w której pracowałam przez ponad dwa lata, często musiały zawieszać swoją działalność ze względów bezpieczeństwa.

Oskarżając innych o bluźnierstwo, co Choudary i jego koledzy często robili na antenie międzynarodowych kanałów informacyjnych, gdzie udzielano im głosu, tworzyli pretekst dla użycia przemocy wobec przeciwników. Wrogowie ekstremiści drżeli o swoje życie, a on chodził wolno.

Sędzia Holroyde, skazując Choudary'ego i jego współoskarżonego Mohammeda Rahmana, nie posiadał uprawnień wynikających z istniejącego ustawodawstwa, aby ustalić, czy kaznodzieja mógłby zaszkodzić społeczeństwu poprzez ponowne popełnienie przestępstwa. Sąd nie mógł dokonać odpowiednich ustaleń w odniesieniu do przestępstw związanych z członkostwem, podróżami lub podżeganiem. Rządowy program Counter-Terrorism and Border Security, który utknął w Izbie Lordów, mógłby to zmienić.

W przyszłości skazywanie ekstremistów, takich jak Choudary, powinno obejmować rozszerzone uprawnienia do wydawania wyroków zgodnie z prawem karnym. Oznaczałoby to, że przestępcy, zamiast automatycznie zostać zwolnieni w połowie kary, musieliby wykazać, że nie stanowią już zagrożenia dla społeczeństwa.

Nie ma wątpliwości, że wyjście na wolność Anjema Choudarego znacznie utrudniło pracę służb bezpieczeństwa. Pomimo 25 warunków zwolnienia – z których wiele nie jest łatwych do wyegzekwowania – niezbędny będzie nadzór, aby nie spotykał się z nikim za zamkniętymi drzwiami. Jego zwolnienie będzie obciążać zasoby zarówno kuratorów sądowych, jak i służb bezpieczeństwa.

W tym roku, kiedy spodziewamy się uwolnienia innych, mniej znanych ekstremistów, musimy dopilnować, aby takie osoby nie mogły wcześniej opuścić więzienia. Można tego dokonać jedynie poprzez aktualizację obowiązującego prawodawstwa w celu rozpoznania wyjątkowego charakteru

przestępstw terrorystycznych i ciągłego niebezpieczeństwa, jakie takie osoby stanowią dla społeczeństwa.

Oprac. GB na podstawie

<https://www.forbes.com/sites/nikitamalik/2018/10/22/we-need-tougher-sentence-powers-to-crack-down-on-extremists/#5c8f53b118d6>

Nikita Malik jest dyrektorką Centre on Radicalisation and Terrorism (CRT) w think tanku Henry Jackson Society, ekspertem w dziedzinie zwalczania ekstremizmu i terroryzmu